

„Legenda o Odrawążu”

Dawno, dawno temu żył pewien rycerz Mszczuj, pochodził on z rodu Odrawążów. Jego wielkość i wpływy budziły uzasadniony szacunek w średniowiecznej Polsce. Ów rycerz przez wiele lat przebywał w Ziemi Świętej z muzułmanami wówczas poznał swą przyszłą małżonkę, Aiszę. W dość nietypowych okolicznościach, ponieważ oswobodził ją z rąk handlarzy niewolników. Zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Jednakże niebawem ich losy uległy zmianie po upadku Akki. Był to ostatni bastion krzyżowców. Rzesze rycerstwa poczęły powrót do Europy przywożąc ze sobą niezliczone skarby orientu. Były to przykładowo kamienie szlachetne, złoto, tkaniny i podobne. Właśnie wtedy również wrócili Mszczuj i Aisza. Szukając odpowiedniego miejsca do osiedlenia, przybyli w okolice Rembowa. Zauroczyły ich tamtejsze krajobrazy do tego stopnia, iż postanowili tam się osiedlić. Na jednej z lessowych skarp Mszczuj wybudował potężny zamek nazwany „Szumskiem”. Życie upływało im szczęśliwie, w bogactwie i w zdrowiu. Na świat przyszło im liczne potomstwo, bo aż sześciorga synów.

Niestety niedługo później ich szczęście zostało przerwane. Pewnego dnia Mszczuj i jego drużyna wybrali się na polowanie, podczas gdy pod zamek podszedł oddział tatarski. Ci straszni wojownicy od wielu lat budzili grozę mieszkańców tej części Europy swą bezwzględnością, walecznością i hartem ducha. Jednak w zamku została nieliczna załoga, która nie zamierzała jednak się poddać najeźdźcy. Kiedy rozpoczęło się oblężenie Aisza chcąc ratować synów przed śmiercią ukrywała ich w podziemiach warowni. Postanowiła ich zamknąć w tajemnej i bezpiecznej jak mogło się wydawać komnacie, której wejście zabezpieczyła Aisza gruzowiskiem kamieni. Niestety dzielnym obrońcom nie udało się sprostać wściekłemu atakom, warownia została zdobyta, a losy jej mieszkańców przesadzone. Zginęli wszyscy (w tym piękna żona Odrawąża). Powracający z polowania Pan zamku ujrzał makabryczny obraz zniszczenia i pożogi. Poszukując swoich bliskich odnalazł martwą żonę, jednak dzieci nie było wśród zabitych.

W tragicznej godzinie pojawił się cień nadziei, że być może jego synowie zdołali ocaleć. Wtedy przypomniał sobie o istnieniu tajemnej komnaty. Rozgorączkowany i pełen nadziei pobiegł do lochów, odrzucił kamienie i wszedł do komnaty. Jego oczom ukazał się makabryczny widok, na ziemi leżeli bez życia jego synowie (zmarli z braku powietrza, głodu i pragnienia). Nieopisane cierpienie i rozpacz spowodowały, że bez chwili zastanowienia

Mszczuj nie oglądając się wstecz ruszył przed siebie, byle dalej od tego miejsca, w którym stracił wszystko co kochał. Od tego momentu ślad po nim zaginął, nie wiadomo co działo się z nim dalej. Powiadano, iż ze zgryzoty po utracie bliskich popełnił samobójstwo, rzucając się w odmęty Wisły. Niektórzy twierdzą, że nim zginął, postanowił się zemścić na zabójcach swej rodziny za wyrządzone krzywdy. Niewykluczone także, że targany wyrzutami sumienia wybrał życie pustelnika, zaszywając się w najgłębszych ostępach puszczy.

Podobno duch Odrowąża pojawia się co roku w Niedzielę Palmową. Objeżdża on konno pozostałości swej siedziby w poszukiwaniu swych bliskich.

Napisała

Natalia R.